

Uniewinnienie

uczestników demonstracji przeciw Eisenhowerowi

PARYŻ (PAP). Przed sądem paryskim XII okręgu stanęło w sobotę 42 paryżan — uczestników demonstracji protestacyjnej przeciwko pobytowi we Francji Eisenhowera.

Francuskie władze państwo we przekazały aresztowanych demonstrantów sądowi z wnioskiem o ukaranie ich jako „ujętych na miejscu przestępstwa”, jednakże organy sądu we nie odważyły się wobec opinii całego patriotycznego społeczeństwa francuskiego skazać oskarżonych i wydały wyrok uniewinniający.

Prasa KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

Nr 29 (660) KOSZALIN, WTOREK 30 STYCZNIA 1951 R. ROK III



W całym kraju odbyły się zebrania, na których polski świat pracy protestował zdecydowanie przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i domagał się jednocześnie zniesienia stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, stanu ułatwiającego odwetom hitlerowskim ich haniebną robotę. Na zdj.: manifestacja załogi Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przy ul. Terespolskiej podczas zebrania w dniu 26 bm.

Granica na Odrze i Nysie — granicą pokoju

DECYZJA RZĄDU PRZYCZYNI SIĘ DO UTRWALENIA DOBROSĄSIEDZKICH STOSUNKÓW Z NIEMIECKĄ REPUBLIKĄ DEMOKRATYCZNĄ

Ludność Szczecina solidaryzuje się z uchwałą Rządu o likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

W dalszym ciągu napływają wiadomości o licznych zebraniach ludności województwa szczecińskiego, która wyraża swoje zadowolenie z decyzji Rządu w sprawie likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Pracownik Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Szczecinie, Kazimierzczak mówi:

— Dobrze o tym wiemy, że państwo nasze wydaje duże sumy na odbudowę kościołów. Specjalnym aktem zagwarantowało ono wolność sumienia w naszym kraju. Mimo takiego stanowiska Polski Ludowej Episkopat działał na szkodę naszego narodu, sabotował porozumienie zawarte z naszym Rządem i utrzymując stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, pomagał naszym wrogom, którzy rozpętywali nagonkę na nasze granice na Odrze i Nysie.

— Uważam wobec tego za słuszną i celową decyzję naszego Rządu o likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Umożliwi to wybór wikariuszy diecezjalnych oraz stałych, prawnych proboszczów.

Teraz już nikt nie będzie mógł mówić, że na naszych Ziemiach Zachodnich jest jeszcze stan tymczasowy.

STANOWISKO RZĄDU — NASZYM STANOWISKIEM
W uchwalonej na zebraniu rezolucji, pracownicy MKZ w Szczecinie piszą:

— My, pracownicy działu samochodowego MKZ w Szczecinie, wyrażamy swą radość z powodu wyjazdu delegacji rządowej Polski Ludowej do Frankfurtu n/Odrą, celem podpisania w imieniu narodu polskiego uroczystego aktu, stwierdzającego raz na zawsze nasze prawa do Ziemi Zachodnich.

— Jednocześnie podkreślamy naszą radość ze stanowiska Rządu, który zniósł stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i tym samym przyczynił się do wzmocnienia na szczytach dobrosąsiedzkich stosunków z narodem niemieckim.

BYŁ JUŻ NAJWYŻSZY CZAS...

— Był już najwyższy czas, aby położyć kres antypolskiej polityce Episkopatu, którą wykorzystywali nasi wrogowie dla swych zbrodniczych celów: dla szkodenia Polsce Ludowej, dla szkodenia pokojowi — stwierdzają w rezolucji pracownicy Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Szczecinie.

— Oświadczenie naszego Rządu w sprawie likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

miach Zachodnich świadczy o tym, że naród polski nie pozwoli na żadną działalność, wymierzoną w interesy swego kraju, godzącą w plan naszej pokojowej pracy na Ziemiach Zachodnich i zmierzającą do skłócenia naszego narodu z narodem niemieckim.

GŁOS DZIAŁACZA „CARITAS”

A oto co mówi adwokat Tadeusz Góździ, członek Zarządu Wojewódzkiego „Caritas” w Szczecinie:

— Jest rzeczą godną ubolewania, że kierownice sfery Episkopatu polskiego, tkwiąc w marazmie dawnych pojęć, nie zdobyły się na jasne i szczerze określenie swego stosunku do dokonujących się w państwie ludowym przemian, lecz świadomie stały się parawanem dla działalności najbardziej reakcyjnych jednostek spośród duchowieństwa katolickiego.

— Utrzymywanie w obliczu

wzmagającej się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich da wało atut rewizjonistom spod znaku Adenauera do kłosa przeciw naszemu granicom na Odrze i Nysie.

— Dlatego zarządzenie Rządu Polski Ludowej o likwidacji tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich w postaci administratora apostołskich i usunięcia z tych diecezji duchownych, którzy pełnili funkcje administratorów apostołskich, całe społeczeństwo katolickie wita z ogromną radością, jako jeszcze jeden dowód troski Rządu Polski Ludowej o stabilizację stosunków na Ziemiach Zachodnich i ostateczne utrwalenie naszych granic na Odrze i Nysie.

PRZYJELIŚMY OŚWIADCZENIE Z RADOŚCIĄ

Co mówią o decyzji Rządu praktykujący katolicy?

Ob. Pikuła — pracownik Sp. Spożywców „Robotnik” w Szczecinie:

(Dokończenie na str. 2)

Młodzież zetemowska zwiększy swój udział w socjalistycznej przebudowie wsi polskiej

Krajowa narada aktywu wiejskiego ZMP

WARSZAWA (PAP). Zagadnienie zwiększenia udziału Związku Młodzieży Polskiej w socjalistycznej przebudowie wsi polskiej, w walce o podniesienie produkcji rolnej w państwowych, spółdzielczych i indywidualnych gospodarstwach rolnych jest głównym tematem dwudniowych obrad krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP, która rozpoczęła się 27 bm. w Warszawie.

Na naradę przybyli, witań owacyjnie: sekretarz KC PZPR Franciszek Mazur, sekretarz NKW ZSL — Aleksander Juszkiewicz, przewodniczący ZG ZMP — Władysław Matwin oraz sekretarze Zarządu Głównego ZMP.

Na popołudniową część obrad przybył członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski, któremu uczestnicy obrad zgotowali serdeczne przyjęcie.

W naradzie bierze udział ponad 300 delegatów — czołowych aktywistów wiejskich ZMP i przewodników pracy, a m. in. słynna traktorzystka PGR — Magdalena Figur, przewodnica pracy PGR — Czesława Nowak i wielu innych.

Dotychczasowe osiągnięcia pracy ZMP na wsi omówił w obszernym referacie sekretarz ZG ZMP Faruga, który podkreślił, że wiele organizacji wiejskich odegrało poważną rolę w ważnych kampaniach gospodarczych i społeczno-politycznych na wsi.

M. in. w województwach: gdańskim, opolskim, koszalińskim i rzeszowskim w planowym skupie zboża uczestniczyło 2480 młodzieżowych trójek gromadzkich.

W woj. poznańskim dzięki akcji uświadamiającej i organizacyjnej Związku Młodzieży polskiej około 900 wyzyskiwanych przez kulaków młodocianych robotników znalazło pracę w PGR i rozpoczęło naukę w szkołach.

Ważną rolę odegrał do aktywistów wiejskich ZMP, aby codziennie swoją pracę opierali o pomoc PZPR, aby uczyli się na doświadczeniach i przykładach bohaterów młodzieży radzieckiej. Zadania wytyczone w referacie tow. Farugi przyjęte zostały entuzjastycznie przez wszystkich aktywistów wiejskich. Obrady trwają.

300 spółdzielni produkcyjnych w województwie szczecińskim

Wczoraj w PRZELEWICACH (powiat pyrzycki) została założona 300-setna w naszym województwie spółdzielnia produkcyjna. W godzinach popołudniowych do świetlicy przybyła cała ludność gromady.

Zebranie zagalęł przez gromadzkiego koła ZSCH ANTKIEWICZ wyjaśniając, że celem zebrania jest sprawa zorganizowania spółdzielni produkcyjnej.

Już poprzednio wszyscy chłopcy zapoznali się ze statutami wszystkich trzech typów spółdzielni, toteż odrazu przystąpiono do dyskusji. Chłopcy zabierający głos wyrazili chęć wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej, prosząc o wyjaśnienie niektórych punktów statutu.

Do Przelewic przyjechał w 1946 r. — mówił przedniorolny gospodarz Piekarski. W naszej gromadzie były odłogi i zdevastowane budynki. Rząd pomógł nam w gospodarowaniu, ale mimo to było ciężko. Przewagę nad nami mieli bogactwo i kulacy. Dlatego też wstępuję do spółdzielni produkcyjnej, aby pozbyć się zależności od kulaka. — Na gospodarce indywidualnej — mówiła ob. Łozińska — my, kobiety nie widzieliśmy nic oprócz garnków i ciężkiej pracy. W spółdzielni produkcyjnej będą przedzkoła, w których dzieci nasze znajdą troskliwą opiekę. Dzięki temu, że na naszych polach będą pracować traktory i maszyny rolnicze, będziemy miały czas na naukę i pracę społeczną.

WARSZAWA (PAP). 28 bm. powróciła do Warszawy z Frankfurtu n/Odrą delegacja rządowa po podpisaniu aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie państwowej granicy między Polską a Niemcami.

W skład delegacji wchodził: kierownik MSZ dr Stanisław Skrzyszewski, minister gospodarki komunalnej — Kazimierz Mijal, generalny dyrektor w Prezydium Rady Ministrów — inż. Stanisław Tolwiński.

Delegacji towarzyszył wiceminister MSZ.

Wraz z delegacją wrócił do Warszawy szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie ambasador Friedrich Wolf.

Delegację powitali w Warszawie: wicepremier Antoni Korzycki, sekretarz generalny MSZ ambasador Stefan Wierbowski oraz wysiły urzędnicze MSZ.

Falę oburzenia i protestów wywołała haniebna decyzja rządu francuskiego o zakazie działalności organizacji demokratycznych

PARYŻ (PAP). Faszystowska decyzja rządu francuskiego, który zabronił działalności na terenie Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Demo-

kratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — wywołała powszechne oburzenie w całym świecie. Akcja protestacyjna na zatacza coraz szersze kręgi. W wielu fabrykach paryskich proklamowano krótkotrwałe strajki. Związki zawodowe, organizacje kobiece, młodzieżowe i inne ogłosiły protesty. Do prezydium rady ministrów napływają delegacje domagające się cofnięcia haniebnej decyzji.

Komunistyczna Partia Francji ogłosiła deklarację, w której z oburzeniem protestuje przeciwko decyzji rządu, opartej na dekretych, wydanym przez grabarza Francji — Daladiera w roku 1936 i na ustawie zdradcy Petaina.

Wspólny cel i wspólna idea

Podpisany przez przedstawicieli Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej akt frankfurcki uwieliścił dzieło, które zostało zapoczątkowane w Deklaracji Warszawskiej z dnia 6-go czerwca 1950 r. i w zawartym w mieście później porozumieniu w Zgorzlecu o granicy na Odrze i Nysie. Jest niezwykle wymowne, że przemówienia przedstawicieli obu państw kończyły się wzniesieniem okrzyku na cześć towarzysza Stalina, wypróbowanego przyjaciela narodów polskiego i niemieckiego, przyjaciela wszystkich narodów, chorążego światowego obozu pokoju. Zwycięstwo wojsk Armii Radzieckiej nad faszystwem niemieckim leży u źródeł historycznego zwrotu w dziejach narodów polskiego i niemieckiego. Fakt, że wyzwolenie z okupacji faszystowskiej przyniosła Armia Radziecka umożliwił polskiemu ludowi z klasą robotniczą na czele zdobyć władzę. Zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem i konsekwentna, stalnowska polityka narodowościowa oparta na mądrej prawdzie, że Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki i państwo niemieckie pozostają — wyzwoliły w Niemczech i w państwie niemieckim postępowe i demokratyczne, które pod przewodem zjednoczonej klasy robotniczej i Socjalistyczną Partią Jedności na czele zdolne były utworzyć Niemiecką Republikę Demokratyczną — pierwsze w dziejach Niemiec państwo pokoju, współpracy i przyjaźni z sąsiadami.

Podobnie jak Polska, Niemiecka Republika Demokratyczna stała się krajem, w którym aparat państwowy wyrósł z ludu, w którym szerzenie ideologii faszystowskiej jest zbrodnią, w którym młodzież jest wychowywana w duchu pokoju i postępu, w którym przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim są podstawą i źródłem wszystkich osiągnięć na drodze pokojowego, nieskrępowanego rozwoju. Niemiecka Republika Demokratyczna jest krajem, który wyzwał się ostatecznie z grabieżczej polityki „Drang nach Osten” i który uznał granicę na Odrze i Nysie za wieczystą granicę pokoju.

Podpisanie aktu frankfurckiego nastąpiło w okresie wzmocnionej działalności imperialistów amerykańskich przygotowujących nową wojnę. Amerykańscy imperialiści wynajęli Eisenhowera na realizatora swych zbrodniczych planów, który — mówiąc słowami Trumana — ma w Europie robić „mniej więcej to samo, co Mac Arthur w Azji”.

(Dokończenie na str. 2)

I zachodnio - niemiecki Kongres Pokoju w Essen potężną demonstracją ludności Trizonii przeciwko remilitaryzacji i wojnie

Manifest Kongresu do narodu i »rządu« w Bonn

BERLIN (PAP). W niedzielę 28 stycznia 1951 roku odbył się w Essen w Niemczech Zachodnich wielki kongres, zwołany przez zachodnio-niemieckich obrońców pokoju pod hasłem walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec. W kongresie wzięli udział liczni przedstawiciele wszystkich warstw społecznych ludności z najdalszych zakątków Niemiec Zachodnich.

Kongres zamienił się w potężną demonstrację ludności Niemiec Zachodnich, kobiet i mężczyzn, matek i młodzieży, byłych wojskowych i żołnierzy, b. ofiar ostatniej wojny, którzy przybyli do Essen by radzić nad sposobem ratowania pokoju, widząc w remilitaryzacji Niemiec największe jego zagrożenie.

Obrazy kongresu wykazały całkowitą jedność wszystkich jego uczestników i stały się świadectwem zdecydowanej woli całego narodu niemieckiego pokrzyżowania zbrodniczych planów podlegających wojennych i obronienia pokoju. Kongres, który obradował w Essen — w sercu Zagłębia Ruhry, będącym od wieków królestwem militarnym niemieckiego — uchwałił manifest do narodu niemieckiego i do »rządu« w Bonn.

W manifeste czytamy m. in.:

MANIFEST DO NARODU NIEMIECKIEGO I RZĄDU W BONN

„W imieniu narodu niemieckiego delegaci I zachodnio-niemieckiego kongresu, zwołanego pod hasłem protestu przeciwko remilitaryzacji kraju, uchwalają poniższy manifest do rządu w Bonn.

My, przedstawiciele milionów mężczyzn i kobiet wszystkich warstw społecznych narodu niemieckiego, robotnicy i chłopcy, inżynierowie, lekarze i naukowcy, duchowni obu chrześcijańskich wyznań, pisarze i artyści, żołnierze, oficerowie i generałowie z II wojny światowej, zebrani w krytycznej dla naszej ojczyzny chwili by radzić nad sposobami zażegnania nowej wojny, stwierdzamy, że naród niemiecki wskutek militarnych przygotowań obcych mocarstw, może być wciągnięty w trzecią wojnę światową. Wojna musiałaby rozpocząć się w Niemczech, a naród nasz jako pierwszy padłby jej ofiarą. Niemcy musieli by walczyć przeciwko Niemcom.

Wspólny cel i wspólna idea

(Dokończenie ze str. 1-szej.)

Podpisanie aktu frankfurckiego raz na zawsze wytrąca imperialistom atut tymczasowości naszej granicy. Ten atut wyrzucił imperialiści i ich agenci spod znaku Adenauera, Schumachera i ich hitlerowskich przyjaceli i współpracowników, aby wśród niedźwieżęcych w Trizonii przedstawicieli twórczości odpowiednia ilość młodych armatników i stworzyć trzon armii agresji. Do tego zbrodnego dzieła zaprzęgnięto reakcyjną część kleru zachodnio-niemieckiego, który wyżył w swej propagandzie tolerowany przez Episkopat polski stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Likwidacja tego stanu tymczasowości dokonana zarządzeniem Rządu Polskiego wytrąca i ten atut z rąk rewizjonistów i odwetowców zachodnio-niemieckich.

Aktem frankfurckim zostały rozbite rachuby podpalaczy światła na skuteczność ludzenia i ludzenia przesiedlonych Niemców powrotem do dawnych domostw. „Granica na Odrze i Nysie — stwierdził minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Dertinger — stała się dla wszystkich Niemców symbolem pokoju i przyjaźni”.

Po obu stronach granicy biegnącej wzdłuż Odry i Nysy znajdują się nie wrogowie, ale przyjaciele, których nie nie dzieli, a wszystko łączy. Granica na Odrze i Nysie jak powiedział Prezydent NRD tow. Pleck „nie może nigdy zakłócić przyjaznych stosunków z narodem polskim”.

Aktem frankfurckim oba narody przypięczętowały historyczny przełom w stosunkach polsko-niemieckich od wrogoci i wojen do pokoju i przyjaźni. Oba narody znajdują się w jednym obosie pokoju i postępu, w obosie, któremu przewodzą niezwykły Związek Radziecki. Oba narody aktem frankfurckim zmanifestowały swój wielki wkład w dzieło umocnienia pokoju.

„LACZY NAS — powiedział towarzysz Bierut — WSPÓLNY CEL I WSPÓLNA IDEA: WALKA O POKÓJ, O POSTĘP, O DOBRO M.ŚS LUDYCH”.

Wspólny cel i wspólna idea są niewzruszoną gwarancją wieczystości przyjaźni obu narodów.

Stwierdzamy, że bez osiągnięcia opinii narodu niemieckiego, zostały poczynione kroki zmierzające do remilitaryzacji Niemiec drogą tworzenia oddziałów zbrojnych i odbudowy przemysłu wojennego. Na konferencjach w Nowym Jorku i Brukseli w 1950 r. decyzje w powyższych sprawach zostały powzięte bez porozumienia się z narodem niemieckim.

Ludność Niemiec stwierdza, że przygotowania wojenne prowadzą do obniżenia jej stopy życiowej. Stanowczy sprzeciw ludności Niemiec przeciwko remilitaryzacji znalazł już liczne wyrazy w artykułach

prasowych, w uchwałach wielu zebrań publicznych, w apelach organizacji studenckich i masowych związków młodzieżowych, w ankietach i w wynikach wyborów. Te tysiączne przejawy woli nie zostały jednak dotychczas uwzględnione, aczkolwiek naród niemiecki wyraża w nich wobec całego świata, iż jedynym i słusznym sposobem jest przygotowania wojenne.

Zważywszy powyższe, obrońcy pokoju w Niemczech Zachodnich żądają zorganizowania referendum narodowego, by uzyskać odpowiedź na następujące pytania:

„Czy jesteś przeciwko remilitaryzacji Niemiec i za podpisaniem traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951?”

Manifest stwierdza następnie, że rząd w Bonn, nie mając do tego upoważnienia zaofiarował Amerykanom woj-

ską niemieckie i pertraktuje w sprawie utworzenia 25 dywizji. Aktem tym rząd zignorował wolę narodu i postępuje wbrew jego interesom. Uczestnicy kongresu w związku z tym domagają się kategorycznie przeprowadzenia referendum narodowego.

Manifest kończy się wezwaniem do wszystkich partii, sto warzyszeń, kościołów wszystkich wyznań, do organizacji i poszczególnych osób, by te żądania skierowane pod adresem rządu w Bonn poparły całą siłą.

Ludność Kanady demonstruje przeciwko Eisenhowerowi

OTTAWA (PAP). W dniu 28 stycznia do Ottawy przybył gen. Eisenhower. Mimo zmobilizowania przez władze znacznych oddziałów policji kanadyjskiej, przed gmachem ambasady amerykańskiej i przed hotelem, gdzie zatrzymał się gen. Eisenhower odbyły się manifestacje protestacyjne. Manifestanci wznowili okrzyki: „Eisenhower wyjdź z siebie! Precz z przy musową służbą wojskową w Kanadzie! Wycofaj oddziały kanadyjskie z Korei!”

Na murach wielu domów w Ottawie widniały napisy: „Eisenhower szuka u nas mięsa armatniego. Niech wraca czym prędzej do Stanów Zjednoczonych!”

OKUPUJĄC WYSPĘ TAIWAN USA dokonały agresji przeciwko Chinom na długo przed pojawieniem się ochotników chińskich w Korei — stwierdza delegat Polski w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w dalszym ciągu toczyły się debaty w kwestii koreańskiej.

Przedstawiciel Kanady, Pearson, zgłosił nową rezolucję, która faktycznie oznacza poparcie rezolucji amerykańskiej, domagającej się uznania Chin Ludowych za „agresora”. Jednocześnie Pearson wypowiedział się przeciwko rezolucji 12 krajów arabskich i azjatyckich.

Po delegacie Boliwii, który poparł projekt rezolucji amerykańskiej, zabrał głos przedstawiciel Polski — dr Suchy.

Dr Suchy oświadczył, iż Polska popiera odpowiedź rządu Chińskiej Republiki Ludowej przesłaną ONZ, gdyż odpowiedź ta zawiera wszechstronny program pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i innych problemów dalekowschodnich zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego i Karty ONZ. Żadna delegacja, której zależy na przywróceniu pokoju na Dalekim Wschodzie, nie może odrzucić propozycji Chińskiej Republiki Ludowej. Gdyby większość członków Komisji Politycznej rzeczywiście zależało na

pokoju, propozycje Chin Ludowych byłyby już dawno przyjęte.

Jednakże, jak wynika z sze regu deklaracji amerykańskich mówów stanu, m. in. z odrzucenia propozycji chińskich przez Achesona jeszcze przed ich przestudiowaniem, Stany Zjednoczone nie chcą pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Polska — ciągnął dalej dr Suchy — popiera, jakkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami, projekt państw arabskich i azjatyckich, gdyż uważa, że na leży przestudiować wszelkie możliwości pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Polska — oświadczył dr Suchy — kategorycznie sprzeciwia się projektowi amerykańskiemu, jako niebezpiecznemu dla pokoju i podjętowanemu chęcią przewleczenia i rozszerzenia wojny.

Dr Suchy zacytował następnie wyjątki z artykułu dziennikarza waszyngtońskiego Roberta Allana, który, ujawniając cele wojenne dowództwa amerykańskiego na Dalekim Wschodzie, pisał 25 stycznia br., że ostatecznym celem amerykańskich przygotowań wojennych na Dalekim Wschodzie jest wtargnięcie na tery-

Cześć młodzieżowym przodownikom pracy!

141 młodych robotników otrzymało nagrody i dyplomy uznania

Brygady młodzieżowe ZPS zdobyły poparcie przechodni

Aule szkoły TPD w Szczecinie przy ul. Wielkopolskiej w dniu wczorajszym wypełniła po brzegi robotnicza młodzież ZMP z terenu Szczecina i województwa, która w liczbie ok. 800 osób przybyła na uroczystość wręczenia nagród i dyplomów młodzieżowym przodownikom pracy i członkom przodujących brygad młodzieżowych.

Referat okolicznościowy wygłosił wiceprzewodniczący Zrządu Wojewódzkiego ZMP tow. Stanawski. Powiedział on m. in.:

— 11.326 młodzieżowców bierz udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy w województwie szczecińskim. Szczególnie pomyślnie rozwija się współzawodnictwo w porcie szczecińskim, gdzie inicjatywę przejęła młodzież ZMP. Takie brygady młodzieżowe jak brygada trymerska ZMP-owca Żelazko z Basenu Górnicego, przodują w pracy i dystansują starszych wydajnością a często i jakością. Na terenie portu szczecińskiego istnieje obecnie 15 brygad młodzieżowych które mogą być przykładem ofiarności dla całej młodzieży naszego województwa.

Następnie przedstawiciel ZG ZMP dokonał uroczystego wręczenia przechodniego poparcia współzawodnictwa zwycięskim brygadom młodzieżowym Zarządu Portu Szczecina. Z zespołu młodzieży portowej

wyróżnić należy produkującą obecnie w porcie szczecińskim brygadę młodzieżową ZMP-owca Szymanowskiego z nabrzeża Parnica.

W dalszym ciągu uroczystości, 141 młodzieżowych przodowników pracy otrzymało jako nagrody: radia, aparaty fotograficzne, rowery, teckli skórzane, buty narciarskie oraz nagrody pieniężne. Nagrody zostały również członkowie 6 najlepszych młodzieżowych brygad produkcyjnych z terenu Szczecina i województwa. Wielu z nagrodzonych podjęło po otrzymaniu nagród indywidualne i zespołowe zobowiązania produkcyjne i tak np. żeńska brygada młodzieżowa z nabrzeża Parnica zobowiązała się podnieść wydajność w przeładunku apatyłów i węgla z 15 do 15,5 tony na godzinę. Brygada z nabrzeża „Ewa” postanowiła zarobek z jednego dnia pracy przeznaczyć na pomoc dla bohaterów walczącej Korei.

Na zakończenie zebrania uchwalili jednogłośnie rezolucję potępiającą antypokojeowe knowania imperialistów anglo-amerykańskich w Trizonii i antypolską politykę Watyka nu oraz wyrażili radość z powodu likwidacji stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

W części artystycznej wystąpiły zespoły SS „Robotnik”. Szkoły TPD i Budowlanych.

Ustanowienie stałych władz kościelnych na Ziemiach Zachodnich spełnieniem żądań wszystkich Polaków Księża i działacze katolicy z uznaniem wypowiadają się o decyzji Rządu RP

WARSZAWA. Księża i działacze katolicy z radością i uznaniem wypowiadają się o decyzji Rządu R. P., likwidującej stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Proboszcz parafii Sobótka — Górka na D. Śląsku, ks. JAN KOWSKI powiedział:

„Ziemie Zachodnie, to nieodłączna część naszej ukochanej ojczyzny. Nie ma takiego Polaka, który by negował ten fakt, a jeśli by się znalazł, musiałby otrzymać straszne imię zdradcy. Podziwu godne jest to, że nasza władza państwowa potrafiła tak szybko ustabilizować wszystkie sprawy na tych ziemiach.

Oczekiwaliśmy tylko jeszcze, aby i sprawa administracji kościelnej nabrała stałego charakteru. Wiadomość o ustanowieniu stałych władz kościelnych na Ziemiach Zachodnich zaspokoila pragnienie wszystkich Polaków. Położy to nareszcie kres wszystkim tendencjom rewizjonistycznym w Niemczech Zachodnich, które godziły w interesy narodu polskiego”.

Literatka katolicka ANN FOGONOWSKA stwierdza: „Likwidacji stanu tymczasowości na Ziemiach Zachodnich pragnął wszyscy Polacy. Dlatego uchwała Rządu R. P., przyjęta została przez wszystkich z pełnym uznaniem. Dzięki niej upadają fałszywe argumenty szowinistów niemieckich”.

Ksiądz proboszcz POLAŃSKI

Polski oświadczył, że Stany Zjednoczone dokonały agresji przeciwko Chinom, okupując Tajwan jeszcze na długo przed pojawieniem się ochotników chińskich w Korei.

„Dla nas, księży, zniesienie tymczasowości na Ziemiach Zachodnich jest najradośniejszą chwilą w życiu, bowiem będziemy mogli na swych parafiach stać się prawdziwymi stałymi proboszczami”.

TEOFIL WŁODARSKI, znany działacz katolicki, wicedyrektor zarządu oddziału wrocławskiego „Caritas”, mówi:

„Wzbiwała we mnie radość, kiedy czytałem w gazecie o wyznaniu przez Rząd polski zarządzenia o likwidacji tymczasowości władz kościelnych.

Nie będą mieli prawa krytyce niemieccy księża i biskupi, że do nich należy duszpasterstwo na ziemiach dolnośląskich”.

WŁADYSŁAW CHWALNY, znany na terenie Szczecina działacz katolicki i społeczny, oświadcza:

„Jestem przekonany, że całe społeczeństwo polskie, a szczególnie ludność Ziemi Zachodnich, powita oświadczenie Rządu o zlikwidowaniu tymczasowości administracji kościelnej z dużym zadowoleniem i radością. Utrzymywany dotychczas, mimo pełnej stabilizacji życia w Polsce Ludowej, stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich był naprawdę niezrozumiałym dla nas, wierzących katolików, tym bardziej, gdy ustaliliśmy w szczerym porozumieniu z naszym sąsiadem NRD zachodnie granice państwa”.

Narody wzmagają walkę o pokój

Wydarzenia ostatnich tygodni z całą oczywistością dowiodły, że podżegacze wojenni kontynuują swą zbrodniczą działalność, mającą na celu podsyć histerię wojennej i dalsze potęgowanie wycisgu zbrojeń, że rządy szeregu krajów europejskich — sygnatariuszy paktu atlantyckiego — oraz przywódcy partii prawicowo - socjalistycznych, katolickich i innych partii burżuazyjnych tych państw, wkroczyli na drogę bezpośredniej zdrady interesów narodowych swych krajów, na drogę popierania agresywnych planów amerykańskich mocodawców. Rząd zdrady narodowej we Francji, wbrew jasno wyrażonej woli całego narodu francuskiego, zgodził się na remi-

lizację Niemiec Zachodnich. Labourzyści angielscy z rozkazu Trumana opracowują olbrzymi program zbrojeń ko sztem dalszego poważnego obniżenia stopy życiowej szerokich mas narodu angielskiego. Łaknący odwetu hitlerowiec Adenauer oraz socjal - zdrajca Schumacher cyniczną odmową podjęcia rozmów z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odmową, sprzeczną z jasno wyrażoną wolą całego narodu niemieckiego, otwarcie potwierdzili. Iż zamierzają kontynuować politykę wywołaną przez imperialistów amerykańskich politykę rozczłonkowania Niemiec, utworzenia w Niemczech Zachodnich armii faszystowskiej, politykę militaryzacji

jej ekonomiki, politykę przygotowania jawnego sojuszu wojennego ze Stanami Zjednoczonymi i ich europejskimi satelitami. Od 20 dni rozjeżdża po stolicach zmarszalizowanych krajów Europy satrapa agresorów amerykańskich — general Eisenhower. Ci, którzy wysłali go do Europy, przypuszczali, że jeśli z pomocą skorumpowanych prawników - socjalistycznych, katolickich i innych burżuazyjnych władców zdołali ująć niektóre kraje Europy w kleszcze „planu Marshalla” i wciągnąć je do agresywnego paktu atlantyckiego, to potrafią również stosunkowo łatwo odrodzić militarizm zachodnio - niemiecki, odbudować regularną armię zachod-

nio - niemiecką, uzupełnić ją mięsem armatnim z innych krajów Europy, a następnie rzucić przeciwko milijonowym pokójnym narodom ZSRR i krajów demokracji ludowej. Eisenhower, oświadczył Truman, będzie robił w Europie „mniej więcej to samo, co Mac Arthur w Azji”. W ciągu całego pobytu Eisenhowera w Europie ani na chwilę nie opadała potężna fala protestu milionowych mas przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko zdradzieckiemu popieraniu agresorów amerykańskich przez marshallowskie rządy krajów europejskich. Z hasłami: „Eisenhower, precz z Europy!” „Yankes! wynoście się do domu!” miliony ludzi wy-

szły na wiece i demonstracje protestacyjne we Francji, Włoszech, Anglii, Niemczech, Belgii i w innych krajach. Milionowe rzesze ludu pracującego brały udział w krótkotrwałych strajkach protestacyjnych przeciwko odradzeniu faszystowskiej armii zachodnio-niemieckiej, przeciwko planom zbrojenia i militaryzacji swych krajów. Płaszący się przed imperialistami amerykańskimi władcy Francji, Włoch, Anglii i Niemiec Zachodnich daremnie usiłują zdławić ruch naródów, które powstały do walki o pokój, daremnie uciekają się do zastraszenia, do przemocy i samowoli policji.

Potężny rozwój powszechnej walki o pokój, który porwał miliony ludzi, do niedawna jeszcze wahających się lub stojących na uboczu od walki w obronie pokoju, stawia przed zorganizowanym ruchem obrońców pokoju nowe, niezmiernie odpowiedzialne zadania, związane z dalszym rozszerzeniem masowej bazy tego ruchu, z dalszym ożywianiem działalności krajowych i terenowych komitetów pokoju, związane z ich organizacyjnym umocnieniem, podniesieniem ich roli, rozwinięciem ich inicjatywy w walce o pokój.

Na granicy pokoju i wieczystej przyjaźni

We Frankfurcie nad Odrą

PRZED chwilą unosił się w górę graniczny szlaban. Tysiące ludzi, przybyłych z całej Polski do Stubic, minęło słup graniczny, na którym pod gołdem państwowym widniał napis: „Rzeczpospolita Polska” i wstąpiło na granicę most — most wieczystej przyjaźni i pokoju pomiędzy nami i narodem niemieckim. Poł mostem — Odra, po której leniwie spływa kra. Odra — rzeka nasza i naszych przyjaciół — tych, którzy po drugiej stronie mostu czekają na nas, tych, którzy tak my, mile szkają wzdłuż ciągnących się setkami kilometrów jej brzegów, którzy są naszymi współtowarzyszami w walce o wspólny cel: o pokój i socjalizm. Chcieli i chcą z nami — granicy na Odrze i Nysie, uczynić granicę niezgodą, waśnią pomiędzy naszym i niemieckim narodem nasi wspólni wrogowie — amerykańscy podżegacze wojenni, posłuszny im Watykan, niemiecki kler i hitlerowscy generałowie, ich nowy kanclerz — Adenauer i nowy Noske — Schumacher. Nie nie wyszło z tego i nigdy nie wyjdzie.

niż Odra, niż rzeka ludzka, która spływa na olbrzymi plac, gdzie za chwilę przełamać się będą ministrowie spraw zagranicznych Polski i NRD, w każdym z nas, uczestników tej niezapomnianej manifestacji, jak fala podchodzi uciecie, które trudno wyrazić słowami. Zresztą nie ma potrzeby. Każdy z obecnych przeżywa to samo, ten sam nie dający się wyrazić entuzjazm, to samo uniesienie. Każdy od czuwa głęboko tę historyczną chwilę, której jest świadkiem i uczestnikiem. Przeżywamy

a obecnie pracuje w cegielni w Frankfurcie i nie pamięta już, że jest przesiedleńcem. C tym mówił młody Siegfried Frust, którego rodzice posiadali gospodarstwo w województwie szczecińskim, a obecnie gospodarza na 10 ha ziemi, otrzymanych bezpłatnie po przeprowadzeniu przez rząd NRD reformy rolnej i wywłaszczeniu niemieckich Junkrów i osadników.

Hans Stabrava z Muellrose dodaje: — Adenauer odrzucił propozycję naszego premiera Otto Grotewohla w sprawie zjednoczenia całych Niemiec. Wydał on Niemcy Zachodnie w ręce amerykańskich imperialistów, zdradzając interesy naszego narodu. W swojej wypowiedzi nie wspominał on o tym, jak odradza się przemyśl wojenny i jak odradza się nowy, hitlerowski Wehrmacht, jak nie dopuszcza się do tego, ażeby przesiedleńcy mogli żyć normalnie. Adenauer nie wspominał ani słowem o tym, jak wyrzuca się z mieszkań Niemców, żeby zrobić miejsce dla amerykańskich oficerów. Odrzucił propozycję, bo chce wojny, bo służy Amerykanom, a nie reprezentuje naszego narodu. I dlatego jest również przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Naród nasz nie tylko tu, w NRD, lecz również w Niemczech Zachodnich jest przeciwko amerykańskiemu imperializmowi, przeciwko Adenauerowi i Schumacherowi, przeciwko wojnie. I dlatego najbardziej popularnym hasłem w Niemczech Zachodnich jest hasło:

„Ohne uns!” — bez nas!
„Ami go home!” — Ameryka nie, zabierajcie się do domu!
„Go home! Ami, ami go home!”
Spalt für Frieden den Atom!
sagt good bye dem Vater Rhein!
rührt nicht an sein Töchterlein, Lorelei!
— solange du singst, wird Deutschland sein.
(Zabierzcie się do domu!)
Dla pokoju rozszepiacie atom,
powiedzcie „dowidzenia” oficerowi Renowi, nie ruszajcie jego córki, Lorelei — jak długo będziecie mieć, trwać będą Niemcy.)



Małenka Monika Klink nie zna wojny. Urodziła się już po jej zakończeniu. Lecz właśnie po to, by jej nigdy nie poznała, wyszli na dzisiejszą manifestację jej ojciec Otto Klink i matka Helena, jej brat i siostra i tysiące takich jak oni. Ojciec podnosi małą Monikę wysoko ponad głowę, pokazuje jej trybunę i mówi: — Spiewaj Montko, wołaj Frieden — Einheit — Freundschaft. —

chwile wielkiego zwycięstwa w walce o pokój, wielkiego umocnienia sił pokoju, wielkie go ciosu, jakim jest dla podżegaczy wojennych wymiana protokółów komisji polsko-niemieckiej, która wykonują po stanowienia układu zgorzelekiego, wytyczyła w terenie istniejącą i ustaloną granicę wzdłuż Odry i Nysy.

„Widzisz, ile ruin — zwraca się maszerujący obok mnie, 50-letni Julius Toepfer, kiedy przechodziliśmy ulicami miasta.

Tak, dużo jest ruin w Frankfurcie nad Odrą, ruin, które naród niemiecki zawdzięcza Hitlerowi i jego protektorom. Dużo jest kalek, ofiar ostatniej wojny, które biorą udział w pochodzie i silna, zdecydowana jest wola niemieckiego narodu, ażeby więcej do wojny nie dopuścić, żeby wstrzymać ręce tych, którzy chcieli podpalić pokój Niemiec i pokój świata. Mówił o tym wspomniany już Toepfer, który część swego życia przeszedł w Moabitgefängnis i obozach hitlerowskich. Mówił o tym Guenter Gaertner, który pochodził spod Stargardu,

Anker hoch, das Schiff aboh!
der Kurs ist klar...
(Pokój wymaga walki, parę pod kotły, kotwicę w górę, statek a hoj kierunek jest jasny...)

głosił nie tylko pleśń. Naród niemiecki, jako młodzież wiedzą, że o pokój należy walczyć i walczyć, pracą, wzmacnianiem siły gospodarczej NRD, demaskowaniem imperialistów amerykańskich i będących na ich służbie Adenauerów i Schumacherów. Naród niemiecki wie, że w walce o pokój, o wolność, o jedność całych Niemiec ma potężnych sojuszników: Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej, w tej liczbie i Polskę i dlatego tak entuzjastycznie witalo nas, Polaków, w Frankfurcie nad Odrą w dniu wbięcia słupów granicznych na Odrze i Nysie, w dniu wielkiego zwycięstwa naszych narodów nad podżegaczami wojennymi, wielkiego święta wiecznej przyjaźni pomiędzy polskim i niemieckim narodem.

ANTONI PERŁOWSKI

W trosce o zdrowie ludzi pracy

W POŁOWIE ubiegłego roku przystąpiliśmy — czerpiąc z trzydziestoletnich doświadczeń radzieckiej służby zdrowia — do reorganizacji polskiego lecznictwa, do stworzenia podstaw dla wszechstronnego rozwoju ochrony zdrowia mas pracujących. Powołany został do życia Zakład Lecznictwa Pracowniczego, który ujednolicił służbę zdrowia w całym kraju.

W ramach przeprowadzonej reorganizacji nastąpiło oddzielenie usług leczniczych od finansowych (renty, emerytury, zapomogi) pozostały w kompetencji ZUS). Organizacja lecznictwa oparta została na podziale terytorialnym państwa i podporządkowana Ministerstwu Zdrowia. Wszystkie dawne ośrodki samorządowe i ambulatoria były Ubezpieczalni Społecznej, szpitale i sanatoria — podlegały obecnie jednemu kierownictwu, jednolitej dyspozycji Ministerstwa Zdrowia. Jednym z najważniejszych zadań ZLP było przejęcie placówek leczniczych w zakładach pracy. Zdrowie bowiem klasy robotniczej, produkującej klasy, wnoszącej tak olbrzymi wkład do odbudowy i przebudowy naszej ojczyzny, jest naczelną troską Ludowego Państwa.

Jedną z najważniejszych trudności, z którym boryka się nasze lecznictwo, jest brak wystarczającej ilości kadr lekarskich. Zanim nasze 10 Akademii Medycznych, dostarczy nam nowych, młodych sił — Zakład Lecznictwa Pracowniczego podjął walkę o usprawnienie lecznictwa drogą przede wszystkim wciągnięcia do pracy większej liczby lekarzy, pielęgniarek i niższego personelu wykwalifikowanego, który opiekowałby się ubezpieczonymi i ich rodzinami oraz drogą udostępnienia ubezpieczonym całego systemu byłych ośrodków samorządowych.

Ośrodki te były często dawniej w zbyt małym stopniu wykorzystane. Ministerstwo Zdrowia, doceniając znaczenie opieki lekarskiej dla ubezpieczonych i ich rodzin, uwzględniło w rozdziale kadr lekarskich przede wszystkim potrzeby skupisk robotniczych.

Pełniejsza obsada lekarska, racjonalniejsze, niż dotychczas, spożytkowanie cennego czasu lekarza, pozwala już obecnie na stwierdzenie dodatnich osiągnięć. I tak w Lublinie dzięki reorganizacji uzyskano oko-

ło 150 godzin lekarskich dziennie dla lecznictwa ubezpieczeniowego, w Poznaniu około 200 godzin dziennie. W Łodzi i Krakowie uzyskano dodatkowo około 15 proc. godzin lekarskich, w Szczecinie 10 proc. Przeciętnie należy określić wzrost ilościowy porad i zabiegów, na skutek udostępnienia istniejących ośrodków ubezpieczeniowego — na około 15 proc. stanu dotychczasowego w lecznictwie ubezpieczeniowym.

Jest to tylko kilka pierwszych lepszych liczb. Świadczą one jednak o poprawie na odcinku lecznictwa. Oczywiście sytuacja daleka jest jeszcze od tej, którą chciałbyśmy osiągnąć. Szczególnie, że dzięki wspaniałemu rozwojowi uprzemysłowienia naszego kraju, dzięki stalemu wzrostowi zatrudnienia — liczba ubezpieczonych wzrasta bardzo szybko, a na poszczególnych terenach znaczniej szybciej, niż liczba lekarzy, pielęgniarek i możliwość zaopatrzenia w sprzęt lekarski, lokale itp. Lecznictwem pracowniczym objęta jest już przecież połowa ludności naszego kraju, podczas gdy przed wojną z lecznictwa ubezpieczeniowego korzystało zaledwie 11 proc.

Oceniając nasze osiągnięcia i braki, musimy jednak zdawać sobie sprawę, że są to dopiero początki, że jest to jeden krok w kierunku realizowania powszechnej służby zdrowia. Że są to pierwsze kroki na drodze pełnego zaspokojenia potrzeb leczniczych polskich mas pracujących.

Poważne znaczenie dla usprawnienia naszej służby zdrowia posiada podniesienie stylu pracy pracowników służby zdrowia, raz pogłębienie w masach pracujących, zwłaszcza dla trudnych warunków pracy, lekarzy, pielęgniarek itd. Unikniemy w sposób tak częsty jeszcze wypadków niepotrzebnego zabierania cennego czasu lekarza dla byle błahostki, co krzywdzi ciężko chorych, potrzebujących szybkiej pomocy opieki.

Poważnym krokiem naprzód w usprawnieniu lecznictwa jest także przejęcie własności państwa wszystkich aptek, wpłynie zarówno na lepsze rozmieszczenie aptek (apteki zakładane były w najuboższych dzielnicach z pominięciem skupisk robotniczych, czy wiejskich), jak i na szersze planowe zaopatrzenie mas pracujących w leki i materiały sanitarne.



Wszystkie
złotnie produkcyjne
w powiecie drawskiego
winny brać przykład
RZS w Suliszewie

Wśród wszystkich spółdzielni produkcyjnych powiatu drawskiego, dotychczas jedynie członkowie RZS w Suliszewie wykorzystują okres zimowy na pracę przy wywózce drzewa z lasu. Wywieźli oni już około 500 m. sześć. Wywózka drzewa jest bardzo popłatna. Niezależnie od normalnych stawek wywozowych, RZS w Suliszewie otrzymuje dodatkowe premie oraz drewno na opał.

Wszystkie spółdzielnie produkcyjne powiatu winny brać przykład z RZS Suliszewo, które członkowie nie marnują czasu a wzbogacają kasę spółdzielni.

Józef Nowacki

korespondent z Drawska

Traktorzystom z POM w Szczecinku trzeba zapewnić odpowiednie warunki bytowe

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Szczecinku został zorganizowany w roku 1950. Już w kilka tygodni po jego zorganizowaniu praca w POM-ie szczytnie ruszyła pełną parą. Traktory i maszyny rolnicze przydzielono odpowiednim brygadom i wysłano część z nich do pracy przy likwidacji resztek ugorów, część dla obsługi Państwowych Gospodarstw Rolnych resztę zaś przeznaczono dla pomocy mało- i średniorolnym chłopom. Początkowo nie przydzielono odpowiednich obiektów na warsztaty dla nowoorganizującego się POM-u toteż prace związane z remontem maszyn i traktorów nastęrczały założyć dużo trudności. Mimo to praca w terenie nie ucierpiała, gdyż załoga sama zobowiązała się dokonywać napraw maszyn we własnym zakresie i stale utrzymywać je w ruchu. Zobowiązania te zostały wykonane w 100 proc. Dzięki ofiarnej pracy załogi tylko 3 proc. ogólnej ilości maszyn, podlegających remontom kapitalnym, została wysłana do warsztatów naprawczych. W całym okre-

sie letnim i jesiennym 95 proc. ogólnej ilości traktorów stale wykorzystywano do pracy, a tylko 5 proc. pozostawało w remoncie. Załoga POM-u w Szczecinku poczyniła również duże oszczędności w paliwie i smarach, a to dzięki temu, że przerzuty brygad traktorowych zorganizowano w ten sposób, iż z chwilą ukończenia pracy przez brygadę w danej miejscowości przetrucano ją do miejscowości najbliższej i w jak najkrótszym czasie. Nad sprawnym przebiegiem tych przerzutów czuwała podstawowa organizacja partyjna zaś plan przerzutów opracował ob. Skopiak. W wyniku ofiarnej pracy całej załogi, POM w Szczecinku wykonał plan eksploatacji na rok 1951 w 120 proc. W takim samym procencie wykonano plan finansowy. Wśród załogi POM-u swą ofiarną i wydajną pracą wyróżnili się brygadziści Antoni Frochoso, Kazimierz Ambruszewski, Zaleski, Jerzy Filipiak i Dulko. Z traktorzystów zaszczytne miejsca przodowników pracy zdobyli: Łuczyrek, Janczak, Szelpuk, Gruglewski i Hurez.

Sprawy te, a zwłaszcza sprawa świetlicy i odpowiednich mieszkań dla traktorzystów nabierają szczególnego znaczenia w związku z ostatnią uchwałą Biura Politycznego KC PZPR. Aby pracownicy mogli wykonać wszystkie zadania stojące przed POM, muszą oni stale podnosić swoją świadomość ideologiczną poprzez szkolenie. Dlatego też Dyrekcja POM winna pomyśleć o jak najszybszym uruchomieniu świetlicy, bez której trudno wyobrazić sobie prowadzenie szkolenia oraz o zapewnieniu traktorzystom odpowiednich warunków bytowych.

A. FEDOROWICZ
korespondent z Szczecinka.



W Warszawie rozpoczęła się Krajowa Narada aktywno wiejskiego ZMP. Ma ona na celu zmobilizowanie aktywno wiejskiego do dalszej i lepszej pracy. Na zdj.: ogólny widok sali.

Usprawnić pracę GS-ów w powiecie drawskim

Ostatnio odbyła się w Powiatowym Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej w Drawsku narada robocza prezesów GS i komitetów członkowskich. Narada miała na celu usprawnienie działalności GS, które dotychczas nie wywiązuja się ze swych zadań. Winę za ten stan rzeczy ponoszą nie tylko poszczegól-

ne zarządy GS, ale w dużej mierze i komitety członkowskie, które nie przejawiają na leżytej działalności.

Ob. Jaksniuk stwierdził, że w GS w Ostrowicy rządzą wszyscy, tylko nie zarząd, który nie potrafił nawet przeprowadzić zmian personalnych w sklepie w Chlebowie, pomimo, że tamtejszy sklepowy otwierał sklep czasami tylko 3 razy na tydzień lub ze znacznym opóźnieniem.

Ob. Kostrzewa oświadczył, że sklep w gromadzie Dołgie jest codziennie zamykany już o godz. 16.00, bowiem nie posiada światła elektrycznego, a nafty w GS w Rydzewie nie ma.

Również w Kaliszu Pomorskim nie można nigdy kupić nafty mimo, że nie wszystkie okoliczne wsie są już zelektryfikowane.

Tow. Starzyk opowiedział, jak to mieszkańcy Rydzewa skarżą się, że ich GS jest źle zaopatrywany w artykuły pierwszej potrzeby. I nie w tym dziwnego jeżeli kierownik handlowy tej spółdzielni stale się upija, jak to miało miejsce np. w dniu 9. I. br., kiedy to leżał pijany w rowie obok Rydzewa, a wóz z towarami i końmi stał w poprzek drogi na deszczu.

Również gospodarka w GS w Drawsku nie jest taka jaką być powinna. Remanenty noworoczne nie zostały przeprowadzone na czas. Dyscyplina pracy rozluźniła się do tego stopnia, że zdarzają się wypadki pijaństwa w godzinach pracy, jak to miało miejsce w robotniku młynarskim Lapertem w dniu 15 bm. Na skutek niedopatrzania zdechoło w resztówce Młynowo 7 owiec, a 6 młockarni do dzisiejszego dnia stoi na wolnym powie-

trzu w podwórzu. Kontroler Cichaczewski kontroluje sklepy tylko wtedy, gdy mu prezes GS dostarczy samochodu osobowego. Tenże sam Cichaczewski jest wielce oburzony na krytykę prasową i oświadczył, że pociągnie do odpowiedzialności korespondenta, który skrytykował jego działalność w prasie.

Dyskusja wykazała, że niektóre GS winny jak najszybciej zmienić styl pracy. Aby tego dokonać, wszystkie organa nadzorcze i kontrolne, które do tej pory w wielu wypadkach biernie przyglądały się niedomaganiom i patrzyły na karygodne wypadki bume lancwa przez palce, winny wzmóc walkę o socjalistyczną dyscyplinę pracy.

Wbrew tym wszystkim, którzy jak Cichaczewski, boją się krytyki, trzeba stosować krytykę i samokrytykę w prasie, na wszystkich zebraniach i przy każdej okazji, a winnych zaniedbań pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Józef Nowacki

korespondent z Sławna

Robotnicy słupskich zakładów pracy składają oszczędności na książeczki premiiw PKO

Reforma systemu pieniężnego i wprowadzenie trwałej waluty wpłynęły w poważnym stopniu na wzrost wkładów oszczędnościowych do PKO. Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 listopada ub. r. wprowadziła poważne udogodnienia dla posiadaczy książeczek oszczędnościowych.

Ostatnio Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Słupsku zwołała konferencję kierowników i dyrektorów zakładów pracy z terenu miasta, poświęconą akcji popularyzowania indywidualnego oszczędzania. Na konferencji postanowiono uaktywnić Zakładowe Komitety Współdziałania z PKO. W akcji, propagującej zasady oszczędzania

wśród załóg, wiele Komitetów Współdziałania z PKO rozpoczęło już aktywną działalność.

Najlepiej pracują Komitety Współdziałania przy MHD, — gdzie 50 proc. pracowników posiada premiiw książeczki oszczędnościowe, — przy Zjednoczeniu Elektrycznym Okręgu Nadmorskiego, Spółdzielni Pracy „Słuplanka”, Tarfaku i Państwowym Browarze.

Niedostatecznie pracują natomiast Komitety Współdziałania przy Okr. Zarządzie PGR, Powiatowym Zakładzie Mleczarskim, Spółdzielni Krawieckiej „Gryf”.

Tymi Komitetami Współdziałania winna się zająć w Słupsku PRZZ i wskazać im, jak należy prowadzić akcję popularyzowania oszczędności wśród załóg w zakładach pracy.

A. P.

korespondent ze Słupska

W kilku wierszach

Robotnicy PGR Łąbrsko II i Łąbrsko I otrzymali premie za znaczne przekroczenie norm przy wykopkach ub. jesieni.

Spośród robotników Łąbrsko II premie otrzymali: STEFANIA ŁUKOWSKA, za wykonanie 154 proc. normy, GENOWEFA KRACZYK, (153 proc.), STEFAN HAJAJDUK (152 proc.) i MARIAN JASKOWSKI (146 proc.). Z PGR Łąbrsko I premie otrzymali robotnicy MICHAŁ DUDA i STEFAN KROPIŚ.

C. B.

korespondent z Łąbrska

Solidaryzując się z walczącym o swą wolność ludem koreańskim, pracownicy zespołu PGR Wyczechy, pow. Człuchów, przeprowadzili zbiórke podarków dla dzieci walczącej Korei. Dotychczas zebrano 5 par bucików, 5 sztuk ubrańek chłopięcych, 5 koszulek chłopięcych, 5 swetrów, 5 piżam dziecięcych, 5 sukienek oraz 20 kg kaszy mannej i 20 słoików dżemu. Ogółem zebrano podarków na sumę 2.500 zł. Zbiórka została zorganizowana przez przewodniczącą Rady Zespołu ob. Kazimierzę Kucharską.

T. S.

korespondent z Wyczechy

pow. białogardzkim na ostatnim zebraniu przedstawił PZGS, PZZ i CM podlegające zobowiązanie wykonania kontraktacji ziemopłodowos wiosną 1951 roku na 1 miesiąc przed terminem — to do 1 marca br. Jednocześnie wzywano do współzawodniczenia na odcinku kontraktacji ziemopłodowos i kłoso-wodowych wszystkie powiatowe województwa szczecińskie i koszalińskiego.

S. M. i J. L.

O wszechwładnym dyrektorze i bezradnej radzie zakładowej

Jestem strażnikiem w Oddziale NBP w Słupsku. Dyrektorem tego banku jest ob. Władysław Sowa. Dużo można by mówić o tym naszym dyrektorze. Podaję tylko kilka przykładów, ilustrujących jego „rząd” u nas.

Kiedy wydał sprzątacze, ob. Teresie Warchoł, polecenie mycia schodów na dwóch piętrach, wykonała tę dodatkową robotę, ale po zapłatę musiała długo wystawać pod dyktando kierownika. Najczęściej jednak dozorca bankowy nie wpuszczał jej do środka, tak, że zapłakana odchodziła z niezem.

Dyrektor bardzo zwracał uwagę na to, by podwładni zwracali się do niego w postawie na baczność. Trudno jednak było strażnikom przybrać taką postawę, skoro nie mają nawet mundurów służbowych. W ciągu pięciu lat jeden tylko strażnik Teodor Wypychowski otrzymał mały przydział ubrania. Wprawdzie i wożny dostał coś w rodzaju munduru, ale ten dziwny przydziałek trudno nazwać mundurem służbowym. A przecież niedawno Oddział NBP w Słupsku otrzymał ubrania służbowe dla strażników. Kto jednak odgadnie, co się z nimi stało? Tak więc reszta strażników chodzi „po cywilnemu”.

Zdarzyło się, że jeden z pracowników banku, ob. Krzyk, powiedział w Komitecie Miejskim PZPR o postępowaniu dyrektora Sowy. To wystarczyło, aby ob. Jerzy Krzyk został wykreślony z listy pracowników banku. Po prostu bez żadnego umotywowania zwolniono go z pracy. Inny pracownik, ob. Czesław Leonard, którego dyrektor również sztykanował nie wytrzymał i zwolnił się sam. Mógł się on wprawdzie odwołać do rady zakładowej w NBP, ale rada zakładowa składa się z ludzi zaprzyjaźnionych z dyrektorem i nie resguje na bolączki pracowników, nie urządza zebrań. Po co zresztą zebrania, skoro nagrody czy awanse i tak załatwia po cichu, po kumoter-

sku wszechwładny dyrektor. Zato radio zakupione przez Związek Zawodowy dla świetlicy stoi w dyrektorskim mieszkaniu. Nie wesoło wygląda życie świetlicowe w Narodowym Banku Polskim. Dnia 6. XI. ub. r., kiedy wszędzie z entuzjazmem i radością obchodzono rocznicę Wielkiej Rewolucji, cicho i ślucho było w naszej świetlicy. Czynniono wprawdzie jakieś przygotowania, ale ponieważ dyrektora rozdrażnił widok czerwonego materiału, którym zaczęto obciążać „jego” stoły, więc odwołał akademię. W świetlicy nie ma gazet ani pism. Po co pracownikom wiadomości z kraju i świata?

Od czasu powstania podstawowej organizacji partyjnej przy NBP nie przydzielono jej lokalu, choć przecież bank nie odczuwa braku pomieszczeń, a „pokoje gościnne” zięją pustką. Na usiłowania podstawowej organizacji partyjnej nawiązania współpracy, dyrektor reaguje uporem milczeniem.

O tym, że w NBP panuje bałagan wiedzą najlepiej strażnicy, którym z reguły nie oblicza się godzin nadliczbowych. Tak np. strażnik Teodor Wypychowski otrzymuje wynagrodzenie za 10 godzin chociaż pracuje 15. Podobnie dzieje się i z innymi strażnikami. Kiedy próbują się oni upomnieć o należyte wynagrodzenie, dyrektor usiłuje im wmówić, że dyscyplina pracy wymaga takiego wymiaru godzin. Dużo jeszcze faktów można by przytoczyć na dowód tego, że nasz dyrektor postępuje tak, jak gdyby żył w sanacyjnych czasach. Większość pracowników woli milczeć w obawie, aby nie postąpiono z nimi tak, jak z ob. Krzykiem. Ja jednak wiem, że pisząc do partyjnej gazety, postępuję słusznie i dlatego nie boję się umieścić swojego nazwiska pod tą korespondencją, a nawet proszę o to Redakcję.

ZYGMUNT SŁAWIŃSKI
strażnik NBP w Słupsku



W Sławnie należy uruchomić świetlicę przydworcową dla młodzieży szkolnej

Z Darłowa do Sławna dojeżdża codziennie do szkół około 60 dzieci. Dzieci te po zakończeniu lekcji muszą czekać na stacji kolejowej w Sławnie na pociąg powrotny do Darłowa około półtorej godziny. Ponieważ na stacji kolejowej w Sławnie nie ma świetlicy dla młodzieży szkolnej, dzieci spędzają czas w poczekalni ogólnej, gdzie rzecz jasna nie mają warunków na odrabianie lekcji.

Aby dzieciom z Darłowa umożliwić należyte warunki pobytu na stacji w Sławnie, należy stworzyć dla nich świetlicę względnie oddzielną poczekalnię. Na ten cel znakomicie nadawałby się pokój obok poczekalni ogólnej, zajmowany dotychczas przez kierownika bufetu. Przekazanie tego pokoju dzieciom w żadnym wypadku nie utrudniłoby pracy bufetowemu, a dzie-

Prezydium GRN w Sławkowie przyjmuje skargi i zażalenia

W myśl uchwały Rady Państwa o przyjmowaniu skarg i zażaleń, Prezydium GRN w SŁAWKOWIE (powiat białogardzki) przyjmuje skargi i zażalenia w każdy wtorek i piątek w godz. od 16-ej do 18-ej. Składających skargi i zażalenia przyjmuje osobiście przewodniczący Prezydium GRN w Sławkowie tow. Jan Brzozowski w budynku GRN.

Władysława Grzegorzyc
korespondent robotniczy



KRONIKA Koszalin i Stupska

— Realizując uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 4 grudnia ub. r. w sprawie rozpatrywania i załatwiania listów, podań, skarg i zażaleń wnoszonych przez społeczeństwo, celem zwalczania przejawów biurokratyzmu, usuwania nadwyżek i nie dołączonych do pracy aparatu państwowego, prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie zawiadamia, że członkowie prezydium przyjmują z dniem 30 bm. w gmachu MRN w Koszalinie przy ul. Armii Czerwonej nr. 11/15 w godzinach popołudniowych od 15 do 17 w każdy wtorek, czwartek i piątek.

Śladem naszych artykułów

Ulice Kołobrzegu są już oświetlone... ale jeszcze nie wszystkie

Nasz korespondent Bronisław Kuzński donosi, że w związku z notatką, która ukaże się w „Głosie Koszalińskim” w dniu 17 stycznia br., główne ulice Kołobrzegu otrzymały oświetlenie elektryczne. Jednak boczne ulice, zamieszkałe przez robotników i pracowników kołobrzeskich zakładów pracy nie zostały jeszcze oświetlone. Sprawy oświetlenia tych ulic winna zainteresować się Powiatowa Rada Narodowa.

Nie można dłużej tolerować niedociągnięć w pracy GS w Okonku

W gminnej spółdzielni Samopomoc Chłopska w Okonku (pow. szczecinecki), od dłuższego czasu panuje niesamowity bałagan. Pracownicy buchalteri GS od pięciu miesięcy cyfrowo zalegają z prowadzeniem księgowości. Toleruje się maniakalną załamanie w poszczególnych sklepach. Obecnie nie ma nawet głównego księgowego, a CRS i PZGS w ogóle się tym nie interesują. Wszystko to odbija się na całokształcie gospodarki GS. Brak artykułów powszechnego użytku i ludzie pracy zmuszeni są jeździć często po zakupy do miasta powiatowego tracąc niepotrzebnie drogi cenny czas. Wprawdzie prezes GS ob. Góralczyk ostatnio zainteresował się bardziej pracą, by jednak całkowicie usunąć zaniedbania i lusterki w pracy GS w Okonku trzeba, by zainteresował się nią PZGS w Szczecinku oraz by podstawowa organizacja partyjna więcej uwagi poświęciła działalności poszczególnych pracowników.

Szybki rozwój MHD w Koszalinie 5 nowych placówek handlu uspołecznionego zostanie uruchomionych w przyszłym miesiącu

Koszaliński Miejski Handel Detaliczny rozwija się coraz szybciej, w coraz większym stopniu zaspakajając wzrastające potrzeby ludzi pracy w naszym mieście.

W najbliższych dniach dyrekcja MHD uruchomi sklep artykułów gospodarstwa domowego. Nowa placówka mieścić się będzie przy ul. Zwycięstwa nr. 27. Brak tego rodzaju sklepu dawał się odczuwać już od dłuższego czasu.

W pierwszych dniach lutego br. MHD uruchomi również sklep z pieczywem cukierniczym, który mieścić się będzie przy ul. Zwycięstwa nr. 95 w lokalu byłej „Kawiarńi Literackiej”.

Przy ul. 1 Maja nr. 22 otwarty zostanie „Dom Dziecka”. Pierwsza tego rodzaju placówka w Koszalinie zajmie się sprzedażą wszelkich artykułów dziecięcych, od konfekcji do słodyczy i zabawek.

W pierwszej połowie lutego uruchomiony zostanie sklep wielobranżowy przy ul. Armii Czerwonej nr. 71. Dzięki temu mieszkańcy tej dzielnicy miasta będą mieli możliwość szybkiego zaopatrywania się w potrzebne artykuły kon-

fekcyjne, chemiczne, spożywcze i mięsne bez konieczności udawania się do centrum miasta.

W drugiej połowie lutego podobny sklep wielobranżowy zostanie uruchomiony przy ul. Gnieźnieńskiej nr. 24.

Uwaga kandydatki do 2-letniej Państw. Szkoły Pielęgniarskiej w Szczecinku!

Do realizacji Planu 6-letniego w dziedzinie rozbudowy placówek lecznictwa otwartego i zamkniętego, ośrodków zdrowia, poradni i szpitali w województwie koszalińskim potrzebne będą nowe kadry pracowników służby zdrowia. — W celu zapewnienia dopływu nowych kadr do lecznictwa, Ministerstwo Zdrowia uruchomiło ostatnio w Szczecinku 2-letnią Szkołę Pielęgniarską. Obecnie na terenie całego województwa trwa akcja werbunkowa kandydatów do tej szkoły. Córki robotników i chłopów mają zapewnione w tej szkole dobre warunki materialne i kulturalne. Nauka i internat w Państwowej Szkole Pielęgniarskiej są bezpłatne. Dla niezamożnych uczennic Ministerstwo Zdrowia przewiduje stypendia.

Kandydatki do szkoły w wieku od 16 do 30 lat winny przedłożyć dyrekcji szkoły podanie wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem, świadectwo ukończenia 7 klasy szkoły podstawowej, zaświadczenie organizacji społecznych lub partyjnych, metrykę urodzenia, świadectwo obywatelstwa, zaświadczenie wydane przez lekarza powiatowego oraz dwie fotografie. Podania przyjmuje oraz

wszelkich informacji udziela Dyrekcja Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej w Szczecinku, ul. Kościuszki 38.

Zapisy do szkoły trwają do dnia 15 lutego.

Pół roku — to «trochę» za długo!...

Do naszej Redakcji napływają często zażalenia na biurokratyczne załatwianie próśb ludności Koszalin przez Zarząd Nieruchomości Miejskich. Jako przykład podajemy usto sunkowanie się ZNM w Koszalinie do ciągłych interwencji ob. ADOLFA OBUCHOWICZA w sprawie naprawy rur wodociągowych w domu przy ul. Wypiańskiego 12.

— Kiedy w sierpniu ubiegłego roku otrzymałem mieszkanie przy ul. Wypiańskiego — pisał ob. Obuchowicz — zauważyłem, że w piwnicy jest pełnięta rura, przez którą ubywa dużo wody, marnując się bezużytecznie. Pomimo ciągłych próśb i interwencji w Zarządzie Nieruchomości Miejskich, rura nie została naprawiona, a woda upływa w dalszym ciągu.

PZGS w Kołobrzegu usprawnia działalność gminnych spółdzielni

Odbyte ostatnio plenum Zarządu Powiatowego ZSCH w Kołobrzegu oraz zebrania gromadzkie i gminne wykazały, że komitety członkowskie i Gminne Rady Kontroli nie interesowały się należycie działalnością gminnych spółdzielni, w których niejednokrotnie panowały kumoterskie stosunki, wywołujące niezadowolenie wśród członków GS.

Zarząd Powiatowy ZSCH w Kołobrzegu wspólnie z PZGS przeanalizował dokładnie dotychczasową działalność zarządów GS, w wyniku czego stwierdzono, że zażalenia i skargi członków spółdzielni były słuszne. W spółdzielniach gminnych w Sławoborzu, Dygowie, Rymaniu i Siemysłu dokonano zmian wśród persone-

lu, nie wykazującego się należyłą pracą.

Zmiany dokonane przez PZGS w wymienionych spółdzielniach winny stać się ostrzeżeniem dla tych wszystkich pracowników GS, którzy jeszcze nie doceniają poważnego zadania, jakie mają do spełnienia spółdzielnie ZSCH w przebudowie wsi.

P. K.
korespondent chłopski.

Dzieci z gromady Korścino czekają na uruchomienie szkoły

Poważną bolączką mieszkańców gromady Korścino w gminie Siemysł (pow. kołobrzescki) jest brak szkoły. Dzieci są zmuszone uczęszczać do szkoły w sąsiedniej gminie odległej o kilka km., co jest szczególnie uciążliwe w okresie mrozów. Wiele dzieci często opuszcza zajęcia szkolne. Trzeba zaznaczyć, że w gromadzie Korścino znajduje się budynek szkolny, ławki, tablice i tp.

GRN winna zainteresować się uruchomieniem szkoły w Korściniu i interweniować w tej sprawie u władz szkolnych.

B. K.
korespondent chłopski.

Krótko mówiąc...

Gdy książka zażaleń służy za książkę pochwał...

Zdenerwowany patrzyłem raz po raz na zegarek. Wskazówki posuwały się wolno, szybciej jednak od obsługi gospody spółdzielczej „Bar” w Kołobrzegu. Już w ciągu 47 minut ścisnąc w ręku zimne bony na gorącą kolację, na próżno starałem się zainteresować nimi jakąś kelnerką. Wreszcie dostałem swoją pieczeń wieprzową z ziemniakami. Zaczęłem manipulować zawzięcie nożem i widelcem, lecz w żaden sposób nie zdołałem „pokonać kotleta”. Noże okazały się... tępe.

Porzucając wszelkie skrupuły, zagłębiłem zęby w mięsinię, szarpnąłem i... polala się krew.

Pieczeń była zupełnie surowa, wprost jeszcze żywa. Zdziwiłem się, że mój kotlet nie kwiczy.

Zrezygnowany zabrałem się do ziemniaków i... Traaach! — Znowu polala się krew... ale moja. Wylałem sobie dwa zęby. Prawdopodobnie kucharka zamiast włożyć ziemniaki do garnka, włożyła surowe na mój talerz.

— Proszę o książkę zażaleń — wyseplenilem przez dziurę w ubięciu w stronę kelnerki.

Chwila zamieszania, bieganie, szepoty i książka pojawiła się na moim stole.

Podniecony zacząłem przetrzącać kartki pokaźnego brulionu. Książka zażaleń była już do połowy zapisana, ale prawie wyłącznie jednym i tym samym charakterem pisma. Zaintrygowany zacząłem czytać.

Cóż to! — Przetarłem oczy i uszczypnąłem się w ramię. Nie! Nie spałem. Przede mną faktycznie leżała książka zażaleń gospody ludowej w Kołobrzegu. Pochyliłem się nad brulionem pożerając wzrokiem słowa, zdania, całe stronic.

Zapomniałem o wylamanych zębach, o surowej pieczeni z surowymi ziemniakami, o głodzie, o tym, że za parę minut odchodzi mój pocąg.

Porwała mnie poezja, liryka, płomienne słowa i płomienne uczucia, które promieniowały z książki zażaleń. Jakże były tam subtelne zwroty! Jakże śmiało porównania!

Nie potrafię powtórzyć tych wszystkich wspaniałych hymnów pochwalnych napisanych pod adresem żeńskiej personelu „Baru” przez... kierownika gospody.

Sam nie napisałem w tej książce zażalenio-romansowej ani jednego słowa. Po prostu nie śmiałem.

— Należałoby tę książkę romansową odbić w kilkunastu egzemplarzach i poukładać je na wszystkich stolikach w gospodzie — pomyślałem wychodząc z baru. — Goście czekają 45 minut na posiłek, mogliby więc przynajmniej poczytać sobie o sprawnej, szybkiej i grzecznej obsłudze.

B. K. — BOR.

St. Szczeciński
korespondent ze Szczecinka

Uruchomić zakład fryzjerski w odległej dzielnicy Koszalin

Mieszkańcy ulic Grottgera, Grottgera muszą chodzić do Wypiańskiego, Chelmońskiego i Hołdu Pruskiego zwracając się do naszej Redakcji z prośbą o interwencję.

— Jeszcze do niedawna w naszej dzielnicy był zakład fryzjerski — piszą mieszkańcy zapomnianej dzielnicy — ale gdy obecnie zakład ten został zlikwidowany, ludzie pracy mieszkający w pobliżu ul.

Mamy nadzieję, że sprawą tą zainteresuje się niezwłocznie Fryzjerska Spółdzielnia Pracy „Solidarność” i uruchomi w pobliżu ul. Grottgera swoją placówkę.

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego, st. księgowego, dwóch kontystów, kierownika planowania, dwie fakturzystki, dwóch sprzedawców, dwie maszynistki, kasjerkę, zatrudni natychmiast Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Hurtownia Wojewódzka w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 30.

K-199

KOMUNIKAT

Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego

Na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu Ciężkiego z dnia 21. 12. 1950 r. w sprawie ustalenia struktury organizacyjnej przedsiębiorstw w resortie Ministra Przemysłu Ciężkiego na 1951 r., podaje do wiadomości:

Z dniem 1 stycznia 1951 r. rozpoczęło swą działalność przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione pod nazwą:

Zakłady Energetyczne Okręgu Zachodniego z siedzibą w Poznaniu, przy ul. Rzeczypospolitej Nr. 5.

Teren działalności powyższego przedsiębiorstwa obejmuje obszary byłych t. zw. Zjednoczeń Energetycznych Okręgu Poznańskiego i Szczecińskiego. W skład wyżej wymienionego

przedsiębiorstwa wchodzi zespoły elektrowni, zakłady sieci elektrycznych i nowoutworzone zakłady zbytu energii, którego zadaniem jest sprzedaż energii elektrycznej konsumentom i ich obsługa techniczna za pośrednictwem terenowych biur sprzedaży.

Siedzibą Dyrekcji Zakładu Zbytu Energii Elektrycznej jest Poznań, ul. Rzeczypospolitej Nr. 7, — natomiast Zakład Zbytu Energii — Oddział Szczecin znajduje się w Szczecinie, przy ul. Malczewskiego Nr. 5/7.

Poznań, dnia 12 stycznia 1951 r.
Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego (mgr inż. Czesław Rukozto). K-192

Centrala Obrót Zwierząt i Hodowlanych Państw. Przedsiębiorstwa Wyodrębnionego w Warszawie Eksp. Woj. w Koszalinie z siedzibą w Stupsku zawiadamia, że w porozumieniu z Prezydium Powiatowych Rad Narodowych rozpoczęła skup zwierząt hodowlanych na terenie województwa koszalińskiego.

Terminy spędów i zakupów zwierząt hodowlanych i użytkowych będą w najbliższym czasie rozesłane do poszczególnych powiatów. K-136



Kino POLONIA ul. Grunwaldzka: „Sjs „Orzeł” zaginał” — przed razą Poch. seansy godz. 16, 18, 20 W niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20

MUZEUM w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 53, otwarte codziennie w godz. 12—17, w niedzielę i święta — 12—20

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Milicja Obywatelska 637, Straż Pożarna 333.

Fabryki klimatów w Związku Radzieckim

O tym, że w Związku Radzieckim istnieją najrozmaitsze fabryki, aż do gigantów-kombinatów włącznie, wiemy wszyscy bardzo dobrze. Ale czy słyszeliście... o fabrykach klimatów? Wprawdzie fabryki te nazywają się o wiele skromniej — stacje i laboratoria klimatologiczne, niemniej jednak są one fabrykami zaopatrzonymi w maszyny, skomplikowane instalacje, pracuje w nich liczny personel.

Jakim celom służą owe fabryki klimatów?

Aby dać na to odpowiedź, musimy cofnąć się o kilkadziesiąt lat wstecz, kiedy genialny biolog rosyjski Mieczurina dopiero opracowywał swoją rewolucyjną teorię o zmienności żywych organizmów.

W owym czasie panowała w biologii idealistyczna, reakcyjna teoria oparta na błędnych wywodach Mandia i Weissmana, że cechy nabyte w ciągu życia przez żywy organizm nie są dziedziczne. Środowisko może nieco zmienić cechy osobnika, lecz nigdy nie przekazuje on tych zmian swemu potomstwu.

Genialne prace Mieczurina i jego następców, wśród których specjalnie wyróżnia się Lysenko, wykazały całkowitą niesłuszność i reakcyjność tych poglądów i teorii. Zarówno żywy organizm, jak i jego środowisko stanowią całość. Przez zmiany środowiska zmieniają się również cechy osobnika, a co ważniejsze zmiany te osobnik (pod pewnymi warunkami) zdolny jest przekazać swojemu potomstwu. Teoria ta zastosowana w praktyce stworzyła nieograniczone możliwości świadomego kierowania przez człowieka rozwojem żywych organizmów, a więc m. in. roślin, zwierząt, zmieniania ich cech, stwarzania nowych odmian itd.

Jak sprawdzić mrozoodporność drzewka, które powinno (wg. naszych przewidywań)

znieść mróz — 40 st. C, jeśli na dworze jest lato, lub w zimie mróz jest słabszy? W jaki sposób wypróbować odmianę zboża specjalnie wytrwałego na suszę, jeżeli bieżący rok jest wilgotny?

I w takich właśnie (i im podobnych) wypadkach, przychodzą biologowi w pomoc stacje klimatologiczne.

Inicjatorem tych stacji był dyr. Instytutu Fizjologii Roślin, Akademii Nauk ZSRR, N. Maksymow. Dzięki władzy radzieckiej udało się zrealizować dawne marzenie rosyjskich botaników, selekcjonistów, biologów. Posiadając laboratoria, w których bez kłopotu można sztucznie wytwarzać żądany klimat, tym samym biolog może sztucznie zmieniać naturę.

Na stacji klimatologicznej wytwarza się mróz, suchy wiatr, klimaty stepowe i wilgotne. Wytwarza się pory roku bez względu na porę rzeczywistą. Na stacji można zamawiać „klimaty” przez tele-



W rekordowym tempie rośnie miasto socjalistyczne Nowa Huta. Wraz z rozbudową obiektów przemysłowych, rosną nowe domy i świetlice, otwierane są sklepy. Na zdj.: w świetlicy przy hotelu robotniczym dla kobiet w Nowej Hucie można poczytać i odpocząć.

fon — w danej sali laboratoryjnej.

Stacje zaopatrzone są w chłodnie, w których można wytwarzać temperaturę do —50 st. C. Poza tym posiadają one instalacje centralnego ogrzewania gorącym powietrzem jak i parą wodną. Na stacji znajduje się wreszcie sztuczne słońce dla badań wpływu długości naświetlenia na rośliny, są również oranżerie dla badań roślin pochodzących z ciepłego klimatu.

Są także przenośne klimatyczne urządzenia dla badań roślin w polu lub sadzie. Na rosnące na dworze drzewko nakładą się cylinder i po jego uszczelnieniu tworzy się w środku potrzebną temperaturę, wilgoć itp.

Stacje klimatologiczne znacząco przyspieszają otrzymywanie nowych odmian, ułatwiają prowadzenie badań nad życiem roślin, nie mówiąc już o tym, że znacznie obniżają koszty związane z badaniami.

B. B.

GŁOS sportowy

Sportowcy wiejscy woj. koszalińskiego przystępują do wyborów nowych władz w LZS-ach

Zgodnie z uchwałą III Plenum GKKF o reorganizacji sportu wiejskiego, we wszystkich Ludowych Zespołach Sportowych województwa koszalińskiego w terminie od 1 lutego do końca marca odbędą się walne zebrania, na których dokonane zostaną wybory do nowych władz LZS. W ten sposób zarządy zespołów zostaną oczyszczone z kułaków, świadomie hamujących rozwój sportu wiejskiego, jako ważnego czynnika w walce o socjalistyczną przebudowę wsi, przygotowania mas pracujących i młodzieży do wydajniejszej pracy, do szybszej realizacji Planu 6-letniego.

Jednocześnie z wyborami Powiatowe i Gminne Komisje Wyborcze w ścisłej współpracy z terenowymi kołami ZMP rozwiną wśród młodzieży szeroka akcję werbunkową do LZS oraz do zdobywania odznak BSPO i SPO.

Jednym z ważnych zagadnień, jakie będą poruszane na

walnych zebraniach, będzie sprawa aktywizacji członków LZS w życiu społecznym i kulturalnym gromady oraz uchwalenie planu pracy zespołów na rok bieżący, ze szczególnym uwzględnieniem unasowienia sportu i akcji zdobywania SPO.

Wydział Kultury Fizycznej przy Wojewódzkim Zarządzie ZSCH w Koszalinie, prowadzący przygotowanie do akcji wybornej, rozesłał już do wszyst-

kich inspektorów powiatowych szczegółowe instrukcje o organizacji wyborów. W porożeniu z Wojewódzkim Zarządem ZMP, Wydział KF w najbliższych dniach zorganizuje odprawę przewodniczących Zarządów Powiatowych ZMP i inspektorów powiatowych dla spraw KF przy Pow. Zarządzie ZSCH, na której zebrani zapoznają się ze stroną organizacyjną wyborów i akcji werbunkowej. (Gas)

Uwaga płętlarze

Terminarz rozgrywek mistrzowskich uległ zmianie

Ze względu na odwołanie przez PZB turnieju klasyfikacyjnego, Okręgowy Związek Bokserski postanowił na wczorajszym zebraniu zarządu zmienić dotychczasowy terminarz rozgrywek o drużynowe mistrzostwo A i B-klasy.

Najbliższe spotkania mistrzowskie, zgodnie z decyzją

OZB, odbędą się już dnia 4 lutego.

O mistrzostwo klasy A w grupie szczecińskiej walczyć będą: *Kolejarz Stargard — Spójnia Szczecin* oraz *Budowlani Szczecin — Gwardia Szczecin* w grupie koszalińskiej natomiast:

Związkowiec Ustka — Gwardia Słupsk oraz *Gwardia Koszalin — Spójnia Darłowo*.

W spotkaniach o mistrzostwo klasy B walczyć będą: *Spójnia Szczecin — Kolejarz Szczecin, Spójnia Stargard — Unia Gryfice*.

Zespoły wymienione na pierwszym miejscu pełnią obowiązki gospodarza. Bliższych informacji udziela OZB — tel. 6756 codziennie od godz. 17 do 19-tej.

Narada szczecińskiego aktywu sportowego

21 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej WKKF odbyła się narada aktywu sportowego ze Szczecina. Na naradę tę przybyli przedstawiciele Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, który zreferuje sprawę powołania sekcji sportowych KKF, klasyfikacji sportowej oraz sprawę jednolitego kalendarza sportowego na rok 1951.

Na naradę tę, oprócz członków WKKF, władz okręgo-

wych zrzeszeń i związków sportowych, winni przybyć przedstawiciele ZMP, ZSCH, ORZZ, Wydziału Oświaty i działacze sportowi.

Dobre wyniki uzyskano w lekkoatletycznych mistrzostwach okręgu

W dniu wczorajszym w hali sportowej Wojska Polskiego w Kołobrzegu odbyły się z-

mowe lekkoatletyczne mistrzostwa naszego okręgu. Oficjalnego otwarcia mistrzostw dokonał ob. Stefan Borkowski.

Pierwsze na terenie okręgu szczecińskiego lekkoatletyczne mistrzostwa zimowe zgromadziły na starcie 78 zawodników i 27 zawodniczek. Przeważali Kolejarze z liczbą 53 lekkoatletów, dalej Budowlani 19, Ogniwio 17 i AZS 14.

Wyniki uzyskane na wczorajszych zawodach są na ogół dobre, co świadczy o tym, że wyczynowo „królowej sportu” starannie trenują w okresie zimowym. Na wyróżnienie zasługuje zawodnik Kol. Kołobrzeg Janusz Skupny, który w skoku w dal i w zwyż zdobył pierwsze miejsce oraz bezkonkurencyjnie jak dotychczas mistrzyni Polski Minicka. Mistrz Polski Potrzebowski startował tylko w biegu na 800 m. Mimo upadku na pierwszym wirażu potrafił on nadrobić stracony czas i zajął pierwsze miejsce z dobrym jak na halę czasem 2 min. 21,8 sek.

Wszystkie pierwsze miejsca zdobyte na mistrzostwach w Kołobrzegu, to nowe rekordy lekkoatletyczne okręgu w hali.

Wyniki techniczne:
Konkurencje męskie: bieg na 35 m. — I Klemens AZS 4,6 sek., bieg 800 m. — I Potrzebowski AZS 2 min 21,8 sek., skok w zwyż — I Skupny Kol. Kol 175 cm., skok w dal — I Skupny Kol. Kol. 6,47 m., Kula — I Zdrojewski AZS 12,27 m., tyczka — I Puchół AZS 3,00 m.

Konkurencje żeńskie: bieg 35 m. — I Minicka Bud. 5,3 sek., skok w zwyż — I Fyda AZS 173 cm., skok w dal — I Minicka Bud. 4,59 m., Kula — Minicka Bud. 9,0 m.

200 metrów (kobiety) — I Majewska Bud. 35,0 sek., I Skarwecka Bud. 35,6 sek., III — Bogusławska Og. 35,9 sek.

3.000 m. (mężczyźni) I — Okrół AZS 10 min 7,5 sek., II — Gorczekowski AZS 10,12,0. III — Chojnowski 10,25,0.

Mistrzostwa z ramienia OZLA, organizował Kolejarz Kołobrzeg. Za wzorową organizację w prze-

U NAS JUŻ ŚWITA

ALEKSANDER CZAKOWSKI str. 69

— No, jak gdybym tam mieszkał i znał ją bardzo dobrze. Znam ulice, wiem, gdzie się wszystko znajduje... niekiedy mi się zdaje, że naprawdę mieszkałem w Moskwie...

— Kiedy przyjedziecie — będziecie jak u siebie w domu. Nie trzeba wam będzie biura informacyjnego — uśmiechnęła się Olga.

— Nie — powiedział Astachow — myślę, że jeśli przyjadę, będę jak ślepe kociątko... Znam przecież Moskwę dobrze tylko na odległość. Im dalej tym lepiej...

— A mnie się zdaje, że im dalej jestem od Moskwy, tym gorzej ją sobie wyobrażam, — rzekła Olga. — Właśnie przed chwilą siedziałam w mojej niszy i wspominałam przeszłość... I zdaje mi się, że Moskwa jest daleko, daleko... Trudno uwierzyć, że istnieje chociaż mnie tam nie ma.

— To jest reakcyjna filozofia, — rzekł uśmiechając się Astachow.

— Co to ma wspólnego z filozofią?

— Jak to — Przecież jeszcze Barclay mówił, że realne są tylko nasze odczucia. Chyba uczyliście się tego w instytucie?

— Tak, pamiętam, — rzekła Olga — Ale ja mówię to co czuję.

— A wlecie dlaczego to czujecie? — rzekł z przekonaniem Astachow. — Dlatego, że wszystko udawało wam się łatwo w życiu. Jakby się to wam należało. Nie zdobywałyście tej Moskwy, lecz urodziłyście się tam i mieszkaliście całe życie. Rozumiecie?

Astachow urwał w połowie słowa. „Po co jej to mówię?” — pomyślał.

— Czemu zamilkliście? — spytała Olga. — Słucham uważnie...

Astachow nic nie odpowiedział.

— Tak... — powiedziała w zamyśleniu Olga — w Moskwie jest już noc... Ludzie wychodzą z teatrów.

— W Moskwie jest jeszcze dzień — zaprzeczył Astachow, spojrzawszy na świecąca się tarczę zegarka i dodał: — Czwarta po południu.

— Rzeczywiście — od razu zmiarkowała Olga — zupełnie zapomniałam. Śledem godzin różnicy...

str. 70 U NAS JUŻ ŚWITA

Tu wszyscy jakby się śpieszą żyć... Czytałam kiedyś opowiadanie tej treści: ktoś wygrał bardzo dużo pieniędzy i chciał zostać nieśmiertelny. Postanowił przez całe życie wyprzedzać czas. Jasne? Starł się przejeżdżać z miejsca na miejsce tak szybko, żeby wyprzedzić obracanie się kuli ziemskiej...

— No i co z tego wyszło? — zapytał Astachow.

— Spadkobiercy obawiali się, że w ten sposób bogacz zmarnuje wszystkie pieniądze i tłumaczyli mu, że po to by wyprzedzić ziemię nie trzeba robić z nią wyścigów. Trzeba po prostu wyrwać się ze strefy przyciągania ziemi i uniezależnić się od czasu.

— I namówili go?

— Tak. Ten człowiek nie był już normalny. Namówili go, żeby zawiesił się na suficie, a na podłodze położył jakiś metal, który wyzwala od przyciągania ziemi. Nie pamiętam już jaki. I przekonali go, że ziemia się kręci a on nie, że czas posuwa się naprzód, a dla niego stoi w miejscu... Śmieszne prawda?

— Uważam, że nie bardzo, — rzekł Astachow po namyśle.

— Dlaczego?

Ten człowiek chciał prześcignąć czas przez ruch, przez działanie, a namówili go, by osiągnął to nieróbstwem. Uważam, że to wcale nie jest śmieszne.

— Za poważnie wszystko traktujecie, — rzekła z niezadowolaniem Olga. — To przecież zwykła humoreska.

— Nie sądzę, — rzekł Astachow.

— Kiedy wyjeżdżałam z Moskwy, — zmieniła temat Olga, — zdawało mi się, że będę teraz całkiem sama. Rozumiecie, przecież wszyscy znajomi, przyjaciółki, przyjaciele zostali tam... A tymczasem — całkiem co innego... My na przykład, jeżeli się znów spotkamy, będziemy starymi znajomymi, prawda?

— Prawda, jeśli mnie poznać? — powiedział z uśmiechem Astachow.

— Jak to — jeżeli poznam?

— Jeżeli nie będziecie się zapierać znajomości. Zresztą wątpliwe, czy się spotkamy.

(Dalszy ciąg nastąpi)